

LEKCJA 193

Wszystko jest lekcją, której Bóg chce, żebym się nauczył.

Bóg nic nie wie o uczeniu się. Jednakże Jego Wola obejmuje także to, czego On nie rozumie, pod tym względem, że Jego Wolą jest, by szczęście, które po Nim odziedziczył Jego Syn, nie uległo zakłóceniu, pozostało wieczne i na zawsze poszerzające swój zakres, wiecznie rosnące w radości pełnego stwarzania, wiecznie otwarte i całkowicie w Nim bezgraniczne. Taka Jest Jego Wola. I w ten sposób Jego Wola użycza środków gwarantujących, że tak się stanie.

Bóg nie widzi sprzeczności. Jego Syn jednak sądzi, że je widzi. Właśnie dlatego potrzebuje Tego, kto może naprawić jego błędne widzenie i dać mu taki sposób widzenia, który przywiedzie go z powrotem tam, gdzie postrzeganie zanika. Bóg w ogóle nie postrzega. Ale to On oferuje środki, dzięki którym postrzeganie staje się na tyle prawdziwe i piękne, by padła na nie światłość Nieba. To On daje odpowiedź na to, co Jego Syn neguje, i to On na zawsze chroni jego bezgrzeszność.

Oto lekcje, których Bóg chce, żebyś się nauczył. Jego Wola odzwierciedla je wszystkie, a one odzwierciedlają Jego miłą życzliwość, jaką ma dla Syna, którego kocha. Każda lekcja zawiera główną myśl, taką samą w nich wszystkich. Jedyne forma zmienia się, zależnie od okoliczności i wydarzeń, różnych postaci i tematów, pozornych ale nierzeczywistych. Są takie same w swej podstawowej treści. Oto ona:

Wybacz, a zobaczysz to inaczej.

Pewne jest, że nie wydaje się, iż wszelkie cierpienie jest zaledwie brakiem wybaczenia. Lecz taka właśnie jest treść ukryta pod formą. Właśnie ta jednakowość daje pewność uczeniu się, gdyż lekcja ta jest tak prosta, że

ostatecznie nie można jej odrzucić. Nikt nie może na zawsze ukryć się przed prawdą tak bardzo oczywistą, że pojawia się w niezliczonych formach, a przecież tak łatwo daje się rozpoznać w nich wszystkich, jeśli tylko ktoś zechce zobaczyć w nich prostą lekcję, którą one zawierają.

Wybacz, a zobaczysz to inaczej.

Oto słowa, które Duch Święty wypowiada we wszystkich twych udrękach, w całym twoim bólu, w całym cierpieniu, niezależnie od jego formy. Są to słowa, które kładą kres pokusie i dzięki którym wina – już porzucona – nie jest więcej przedmiotem czci. Oto słowa, które kończą sen o grzechu i uwalniają umysł od lęku. Są to słowa, dzięki którym zbawienie przychodzi do całego świata.

Czyż nie powinniśmy nauczyć się wypowiadania tych słów, gdy nadejdzie pokusa, by uwierzyć, że ból jest rzeczywisty i gdy zamiast życia wybieramy śmierć? Czyż nie powinniśmy nauczyć się wypowiadania tych słów, skoro pojęliśmy ich moc uwalniania wszystkich umysłów z niewoli? Są to słowa, które dają ci władzę nad wszystkimi wydarzeniami, którym rzekomo dano panowanie nad tobą. Ujrzysz je we właściwym świetle, gdy zachowasz te słowa w pełnej świadomości i nie zapomnisz, że dotyczą wszystkiego, co widzisz, a także tego, na co jakkolwiek z twych braci spogląda niewłaściwie.

Jak możesz rozpoznać, że widzisz coś niewłaściwie lub że ktoś inny nie potrafi ujrzeć lekcji, której powinien się nauczyć? Czy w tym, co postrzegasz, ból wydaje się rzeczywisty? Jeżeli tak, to z pewnością nie nauczyłeś się tej lekcji. I w dalszym ciągu brakuje wybaczenia w umyśle, który widzi ból oczami kierowanymi przez umysł.

Bóg nie chce, abyś tak cierpiał. Chce ci pomóc wybaczyć sobie. Jego Syn nie pamięta, kim jest. A Bóg nie chce, żeby zapomniał on o Jego Miłości i o wszystkich darach, które Jego Miłość przynosi ze sobą. Czy chciałbyś teraz wyrzec się własnego zbawienia? Czy chciałbyś, by nie udało ci się nauczyć tych

prostych lekcji, które Niebiański Nauczyciel kładzie przed tobą, tak by wszelki ból mógł zniknąć, a Syn Boga mógł przypomnieć sobie Ojca?

Wszystko jest lekcją, której Bóg chce, żebyś się nauczył. Nie chce pozostawić bez korekty żadnej niewybaczającej myśli i ani jednego ciernia czy gwoźdźcia, by w jakiś sposób ranił Jego świętego Syna. Chce On zapewnić, by jego święty odpoczynek pozostał niezmałony i pogodny, beztroski, w wiecznym domu, który rozciąga nad nim swą opiekę. Chce również otrzeć wszystkie łzy, tak by nie pozostała ani jedna – jeszcze nieuroniona lub taka, która czeka tylko, aż nadejdzie wyznaczony czas, by trysnęła z oczu. Albowiem Wolą Boga jest, by śmiech zastąpił każdą łzę, a Jego Syn znowu był wolny.

Spróbujemy dziś pokonać, tylko w ciągu jednego dnia, tysiąc pozornych przeszkód stojących na drodze do pokoju. Pozwól, by szybciej przybyło do ciebie miłosierdzie. Nie próbuj odkładać go na inny dzień, inną minutę czy inną chwilę. Po to powstał czas. Posłuż się nim dzisiaj zgodnie z jego przeznaczeniem. Rano i wieczorem poświęć tyle czasu, ile możesz, by posłużył ci zgodnie ze swym właściwym celem, i nie pozwól, by było go mniej niż odpowiada to twojej najgłębszej potrzebie.

Daj wszystko, co możesz, i jeszcze więcej. Bo właśnie teraz chcielibyśmy pospiesznie powstać i udać się do domu naszego Ojca. Nie było nas tam zbyt długo i nie chcielibyśmy tu dłużej zwlekać. W toku naszej praktyki pomyślmy o wszystkich rzeczach, które zachowaliśmy, by je sami rozstrzygnąć, i trzymać z dala od uzdrowienia. Dajmy je wszystkie Temu, który wie, jak patrzeć na nie, tak by zniknęły. Prawda jest Jego przesłaniem, prawdą jest jego nauczanie. Do niego należą lekcje, których Bóg chce, byśmy się nauczyli.

Co godzina, dziś i w następnych dniach, spędź trochę czasu, praktykując lekcję wybaczenia w formie ustalonej na ten dzień. I staraj się zastosować ją do wydarzeń zachodzących w tej godzinie, tak żeby następna była wolna od poprzedniej. W ten sposób łatwo rozluźnia się łańcuchy czasu. Nie pozwól

żadnej godzinie rzucić swój cień na następną, a kiedy i ta przeminie, niech wszystko, co wydarzyło się w jej trakcie, przeminie wraz z nią. W ten sposób pozostaniesz niczym niezwiązany, w wiecznym pokoju w świetle czasu.

Oto lekcja, której Bóg chce, żebyś się nauczył: Istnieje taki sposób patrzenia na wszystko, który pozwala ci podjąć kolejny krok do Niego i do zbawienia świata. Na wszystko, co sieje postrach, reaguj w ten oto sposób:

Wybaczę, a to zniknie.

Powtarzaj te same słowa wobec każdej obawy, każdej troski i każdej formy cierpienia. Będziesz miał wtedy klucz, który otwiera bramy Nieba i w końcu sprowadza Miłość Boga Ojca na ziemię, by wznieść ją do Nieba. Bóg sam podejmie ten ostatni krok. Nie odmawiaj podjęcia tych małych kroków do Niego, o co On cię prosi.